

Ryszard Wiśniewski

Niezależność oceny etycznej
w poglądach Tadeusza Kotarbińskiego

Poglądy etyczne T. Kotarbińskiego są na ogół dobrze znane. Ich omówieniu i analizie poświęcono jeszcze za życia autora artykuły i rozprawy naukowe, a zasady „etyki niezależnej” docierały również poza grono teoretyków etyki. Problem niezależności etyki pobudzał uwagę i krytykę ze strony innych orientacji filozoficznych¹. Dość prosty i przystępny sposób przedstawiania istotnych kwestii etycznych sprawił, że Kotarbiński zdobywał zwolenników dla swojej koncepcji. Z jego pomysłów filozoficznych ten wydaje się najbardziej nośnym w szerokiej opinii społecznej.

Reizm jako nominalistyczna teoria reformy języka związany z radykalnie redukcjonistyczną teorią bytu (radykalny realizm, somatyzm)² uwikłał autora w wiele trudności i zarzutów, i raczej nie przyjął się w praktyce i języku filozoficznym. Jego prakseologia³ znalazła naśladowców i kontynuatorów w teorii, ale naród, któremu Kotarbiński idee „dobrej roboty” rekomenderował, pogrążał się systematycznie w stan daleko idącej dezorganizacji.

Idea etyki „niezależnej” sformułowana została ostatecznie w połowie lat pięćdziesiątych, w warunkach — niekiedy ostrej — konfrontacji światopoglądowej i ideologicznej między marksizmem a chrześcijańskim idealizmem. Była w istocie etyką porozumienia ludzi różnych orientacji światopoglądowych, ideologicznych, filozoficznych. W treści normatywnej odwoływała się do dobroci serca, sprawiedliwości, ćwiczenia charakteru w postawie opiekuństwa i solidarności z innym człowiekiem, postulowała walkę ze złem (realizm praktyczny). Podobne idee moralne wysunięte zostały — w ostatnich miesiącach życia Kotarbińskiego — przez niezależne siły społeczne w Polsce, lecz związek obu „niezależności” jest wątpliwy. Niezależne siły społeczne w społeczno-moralnych treściach swego programu dystansowały się od oficjalnej państwowej ideologii, ale uznały swą zależność od religii. Kotarbiński tymczasem postępował

¹ Por. min.: M. Ossowska, *Główne modele „systemów” etycznych*, „Studia Filozoficzne” nr 4, 1959; L. Lazari-Pawłowska, *Etyczne wskazania Tadeusza Kotarbińskiego*, „Studia Filozoficzne” nr 3, 1976; T. Styczeń, *Etyka niezależna?*, KUL, Lublin, 1980; A. Szostek, *Etyka jako nauka empiryczna w ujęciu T. Czeżowskiego i T. Kotarbińskiego*, „Roczniki Filozoficzne”, t. XIX, z. 2, Lublin 1971.

² Por. T. Kotarbiński, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Ossolineum, Wrocław 1961 (I wydanie — 1929).

³ Por. T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław—Warszawa 1958.

niewiele inaczej i radykalniej. Wyjaśnia to dalsze rozważania poświęcone negatywnym i pozytywnym składnikom niezależności oceny etycznej.

Można wyróżnić przynajmniej trzy znaczenia „niezależności” etyki w ujęciu T. Kotarbińskiego, mają też one swój osobny kontekst historyczno-filozoficzny:

1. Etyka niezależna — to etyka „wolna od założeń religijnych”, etyka laicka⁴. Lecz próby usamodzielnienia etyki wobec światopoglądu religijnego znane były wcześniej. Inny czołowy zwolennik etyki „niezależnej”, Tadeusz Czeżowski, słusznie zauważył, że: „Hasło etyki niezależnej, uniezależnionej mianowicie od religii, wystąpiło ze szczególną siłą w czasach nowożytnych, w związku z rozwojem prądów wolnomyślicielskich”⁵. Jednakże oderwanie etyki od religii nie zawsze prowadziło do konstruowania takiej etyki, która z powodzeniem religijną mogła zastąpić. Podejmowanych prób było wiele. Zwracają uwagę materialistyczno-naturalistyczne koncepcje, których cechą szczególną było wyprowadzanie norm i ideałów moralnych z rozważań o naturze ludzkiej, z biologizacyjnych i psychologizacyjnych filozofii człowieka, wreszcie z filozofii społecznej i socjologicznych uogólnień. Była to etyka niezależna, ale wyłącznie od religijnej metafizyki i teologii. W Polsce pierwszym zbiorowym wystąpieniem przeciwko podporządkowaniu moralności uzasadnieniom religijnym był pozytywizm warszawski⁶. Opartą na materialistycznej filozofii naukę o moralności uprawiali także w ograniczonym zakresie pierwsi marksiści polscy. Kotarbiński nie był więc pierwszym, który pisał o niezależności etyki, ale on uczynił z niej pojęcie i naszkicował jej program filozoficzny, dał jej bardziej radykalną postać.

2. Autor *Zasad etyki niezależnej* był zdeklarowanym ateistą, ale doszedł do wniosku, że etykę należy uniezależnić także od ateizmu. A zatem „etyka niezależna” — to etyka wolna od jakichkolwiek założeń światopoglądowych, a ściślej, od filozoficznego światopoglądu, od filozofii. „Jak się układa w głowach myślicieli obraz stosunku psychiki do materii w strukturze świata, czy materia myśli, czy duch od niej odrębny, czy przedmiotami wiedzy ludzkiej są byty absolutnie obiektywne; czy też wiedza ma do czynienia tylko z obiektami w postaci materiału zewnętrznego, ukształtowanego przez formy umysłu ludzkiego, czy wszechświat jest skończony czy nieskończony w czasie i przestrzeni itp. — co to ma do rzeczy w przypadku zagadnień etycznych trzeźwo postawionych. Czy tak, czy owak rzeczy się mają w ogólnej strukturze bytu, jasne jest, że zniechęcanie się jest gałganstwem, że stchórzyć — to rzecz podła, że czyn nauczycielki Ludwika Wawrzyńskiej, która rzuciła się w ogień, by ratować obce dzieci, zasługuje na cześć”⁷. Ten cytat z Kotarbińskiego charakteryzuje zasadnicze znaczenie „niezależności” ocen etycznych.

⁴ Por. T. Kotarbiński, *Zasady etyki niezależnej* [w:] T. Kotarbiński, *Studia z zakresu filozofii, etyki i nauk społecznych*, Ossolineum 1970, s. 194.

⁵ T. Czeżowski, *O etyce niezależnej Tadeusza Kotarbińskiego*, „Studia Filozoficzne” nr 3, 1976, s. 27.

⁶ O etyce niezależnej jako niezależnej od religii pisali: A. Świętochowski, J. Ochorowicz, W. Kozłowski, A. Dygasiński i inni. Por. W. Tyburski, *Pozytywiści polscy o przedmiocie etyki*, „Etyka” nr 15, Warszawa 1977.

⁷ T. Kotarbiński, *Zagadnienia etyki niezależnej* [w:] *Studia z zakresu*, s. 211—212.

Jednakże takie postawienie zagadnienia stawia Kotarbińskiego w rzędzie tych myślicieli, którzy przynajmniej od dwóch stuleci propagują idee autonomii poznania etycznego (Shaftesbury, Hume, Brentano, Moore i in.). Nie ulega wątpliwości, że Kotarbiński podziela w istocie poglądy intuicjonizmu etycznego, a więc stoi na stanowisku, że cechy, zdania i teorie etyczne nie mogą być ani redukowalne, ani wyprowadzalne z cech, zdań i teorii opisujących świat, rejestrujących fakty, w pojęciu tradycyjnego empiryzmu. W Polsce z intuicjonistyczną teorią sądów o wartości (przyjmowanych a priori „pierwszych” zdań etyki) wystąpił w rozprawie *O bezwzględności dobra* z 1919 roku, bodajże jako pierwszy — Władysław Tatarkiewicz. Z metodologicznej zasady, dychotomii bytu i wartości nie uczynił on programu niezależności etyki i nie wypracował wyraźnego zbioru idei etyki normatywnej, jakim u Kotarbińskiego jest przeciwieństwo etyka „spolegliwego opiekuna”⁸.

3. „Etyka niezależna jest — twierdzi Kotarbiński — niezależną jeszcze i w tym sensie, że własnego głosu sumienia niepodobna zastąpić głosem cudzym”⁹. Znaczy to, że podstawa obowiązku moralnego, wiedza etyczna sprowadza się do samowiedzy, do własnego, indywidualnego sumienia. Tak radykalnie postawiony problem autonomii poznania etycznego nie prowadzi jednak Kotarbińskiego do subiektywizmu i relatywizmu etycznego, jak świadczy o tym pozytywnie postawiona strona zagadnienia niezależności oceny etycznej.

Przejdźmy zatem od analizy metody empirycznego uzasadniania wskazań etyki „niezależnej”. Zapowiedzią obranej przez Kotarbińskiego drogi w metaetyce są jego bardzo ogólne rozważania o naturze ocen zawarte już w *Elementach teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk w rozdziale „O umiejętnościach praktycznych”*. Autor rozróżnia oceny emocjonalne i utylitarne. Nas interesują te pierwsze. W ich formułowaniu posługujemy się wyrażeniami: ponętny, sympatyczny, piękny, uczciwy itp., bądź wstrętne, antypatyczne, brzydki, podły. To nie są zdania introspekcyjne, nie informują o naszych przeżyciach, ale oznajmują coś o tym, na co kierujemy uwagę, tak jak jedząc coś z apetytem, powiadamy „to jest dobre”. Kotarbiński powołuje się tu zresztą na Petrażyckiego koncepcję ocen jako rzutowania emocji (apulsywnych i repulsywnych) na przedmiot. Nie ma też przeszkód, sądzi, w prawdziwościowej kwalifikacji ocen, choć, jak przyznaje wówczas, nie dysponuje należycie opracowaną teorią ocen¹⁰.

Takiej teorii nie znajdziemy jednak i w późniejszych, już ściśle etycznych, artykułach Kotarbińskiego. Jego koncepcja empirycznej metody dochodzenia do przekonań etycznych, wyrażająca się w uznaniu poznawczej prawomocności tzw. „oczywistości serca”, jest raczej szkicem teorii, której pokrewieństwo, jak sam przyznaje, znajdziemy w tekstach Brentana, Moore’a, Husserla czy Petrażyckiego¹¹. Równorzadną w wielu kwestiach istotnych względem koncepcji Kotarbińskiego, teoretycznie roz-

⁸ Por. R. Wiśniewski, *Etyka niezależna Władysława Tatarkiewicza*, „Ruch Filozoficzny” nr 4, 1976.

⁹ T. Kotarbiński, *Zagadnienia etyki niezależnej*, op. cit., s. 220.

¹⁰ Por. T. Kotarbiński, *Elementy*, s. 442—444.

¹¹ Por. T. Kotarbiński, *Zasady etyki niezależnej*, op. cit., s. 205.

budowaną propozycję etyki jako nauki empirycznej przedstawił w tym samym czasie — jak wiadomo — T. Czeżowski¹². Skoncentrujmy się jednak na tezach tej metody w sformułowaniu Tadeusza Kotarbińskiego.

Charakterystyczna dla języka etyki kategoria „dobra” w zasadzie nie występuje w pismach Kotarbińskiego. Można by sądzić, że w tym właśnie wyrażały się konsekwentny reizm, ale etyka niezależna winna być także niezależna od filozofii reistycznej. Otóż najogólniejszy, z orzeczników języka etyki — „dobry” wyczerpywałby się w trzech podstawowych znaczeniach stosownie do trzech zadań etyki, przyjętych przez Kotarbińskiego:

— dobre jest to, co zapewnia szczęśliwość (felicytologia)

— dobre jest to, co skutecznie prowadzi do celu, „dobra robota” (prakseologia)

— dobre jest to, co jest godne szacunku, godziwe (etyka właściwa). Autora interesuje dalej etyka właściwa rozważająca to, jak „być porządnym człowiekiem...”, żyć zacnie, a nie żyć w stanie hańby¹³.

Cóż to jednak znaczy „żyć zacnie” i co to znaczy „postępować haniebnie”? Oto odpowiedź autora *Zagadnień etyki niezależnej*: „czyny haniebne, to czyny godne pogardy, czyny zacne, to czyny godne szacunku”. Dalej zaś: „Tu powstaje kwestia metody. W jaki sposób dojść do odpowiedzi na to pytanie i jak tę odpowiedź uzasadnić. Chcemy to zrobić empirycznie, doświadczalnie, na zasadzie obserwacji i namysłu nad jej danymi”¹⁴. Kotarbiński zastrzega się jednak, że nie idzie mu o uprawianie etologii, czerpanie z jej obserwacji i uogólnień. W uzasadnianiu twierdzeń etycznych nie można wychodzić poza etykę. „Istotnymi składnikami uzasadnień muszą tu być pewniki etyczne w postaci stwierdzeń, że to a to jest oczywiście czcigodne, to a to oczywiście haniebne (...) Jest to postępowanie równie empiryczne, jak postępowanie obserwatora, badającego za pomocą własnej reakcji smakowej, które ciecze są kwaśne”¹⁵. Jeżeli rozumiemy dostatecznie jasno słowa „czcigodny” i „haniebny”, to jesteśmy w stanie trafnie „(...) wspólnie — wedle oczywistości serc naszych — ocenić zarówno intencje, jak też czyn dokonany w każdym przypadku rzeczowego obznajmienia się z treścią intencji lub czynu”. Nie inaczej jest przecież wtedy, gdy pytamy: „(...) które to sytuacje, zdarzenia, gesty, miny i wypowiedzi są komiczne, a które przeżycia-i sploty stosunków — tragiczne właśnie w utartym, wspólnym, jednako przez publiczność w teatrze wyczuwanym sensie wymienionych przymiotników”¹⁶.

Tak oto terminy „czcigodny” i „haniebny” pełnią funkcję ogólnych wyrażań, narzędzi opisu swoistego doświadczenia etycznego, ale trudno uwolnić się od wrażenia, że pełnią one również funkcję perswazyjną. Trzeba to jednak wiązać z emocjonalistycznym charakterem doświadczenia etycznego, reagujemy bowiem na określone postęпки uczuciem czci bądź pogardy. Treść owych uczuć dana jest nam w sposób apodytycznie bądź pogardy. Treść owych uczuć dana jest nam w sposób apodytycznie bądź pogardy. Treść owych uczuć dana jest nam w sposób apodytycznie bądź pogardy. Treść owych uczuć dana jest nam w sposób apodytycznie bądź pogardy.

¹² Por. T. Czeżowski, *Etyka jako nauka empiryczna*, „Kwartalnik Filozoficzny” nr 18, 1949, a także *Odczyty filozoficzne*, Toruń 1958 (II wydanie — 1969).

¹³ Por. T. Kotarbiński, *Zagadnienia etyki niezależnej*, op. cit., s. 208—209.

¹⁴ Ibidem, s. 209.

¹⁵ T. Kotarbiński, *Zasady etyki niezależnej*, op. cit., s. 205.

¹⁶ T. Kotarbiński, *Drogowskazy etyki niezależnej* [w:] *Studia z zakresu*,

o wyjaśnienie jej natury, powiada Kotarbiński, że chodzi mu o oczywistość „(...) nie w sensie widzenia oczami, lecz w tym sensie, w jakim 2×2 jest oczywiście 4, w jakim ojciec jest oczywiście starszy od syna, albo przykrość silnego bólu zęba jest oczywiście większa niż przykrość włożenia do ust przesolonego kawałka mięsiva (...)”¹⁷. W przykładzie obok zdań syntetycznych występuje też oczywistość zdania analitycznego, obok oczywistości apriorycznej — doświadczalna. Jak można zorientować się z innych, przede wszystkim etycznych, przykładów oczywistej czcigodności bądź haniebności pewnych czynów, Kotarbińskiemu idzie o oczywistość „quasi-spostrzeżeniową”, empiryczną, wypowiedzaną w zdaniach syntetycznych.

Należy rozważyć dwie związane z sobą kwestie: jaka jest prawomocność owej swoistej empirii etycznej, a także, jaka jest logiczna wartość przekonań opartych na oczywistościach serca? A zatem empiria etyczna pełni w poglądach Kotarbińskiego rolę podobną do tej, jaką „moral sense” pełni w koncepcjach angielskich teoretyków autonomizacji etyki; jest ona poznaniem analogicznym do zmysłowego oglądu rzeczywistości, opartego przecież na aktach bezpośredniej, całościowej, jednorazowej, choć powtarzanej, analizowanej i uogólnianej obserwacji własności przedmiotów. „Ludzie znają dobrze jakość, której doznając mówią o pewnych cieczech, że są „kwaśne”. I z pewnością zadawano sobie od wieków pytanie, które to ciała są kwaśne. W pierwszej fazie dociekań powyróżniano wiele takich ciał, wyodrębniając je spostrzegawczo spośród ogółu ciał otoczenia, np. soki określonych owoców itp. Następnie chemia przystąpiła do rzeczy i stwierdziła pewną wspólność swoistą w budowie drobiny ciał kwaśnych. Podobnie było z barwami. (...) Otóż proponuje się tutaj analogiczną metodę: zrazu wyróżnić w otoczeniu, drogą niejako rozglądu, postaci zachowania się czcigodne, respective haniebne, postępując tak, jak przy wyróżnianiu rzeczy żółtych. Po prostu dobrze się przyjrzeć, w warunkach dobrej widoczności, badanym obiektom, z tą różnicą, że w przypadku żółtości wystarczyło przyglądać się w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc obserwować wzrokowo; natomiast w przypadkach czcigodności lub haniebności trzeba będzie konstatować to lub tamto w drodze uprzytamniania sobie czegoś sposobem, który psychologowie nazywają częstokroć przedstawieniem nie będącym wyobrażeniem, ot tak, jak np. uprzytamniamy sobie treści przepisów, ceny towarów, plany działań itd.”¹⁸

Dalsza argumentacja Kotarbińskiego zmierza do wykazania występowania tego rodzaju poznania etycznego na przykładach: „Dobrzy ludzie przysługują biedną sierotę i wychowują dziecko jak własne z całą troskliwością. Zasługują przeto oczywiście na szacunek. Zły człowiek, sadysta, tyran domowy, znęca się nad dziećmi, bijąc je straszliwie za byle co. Słusznie ściąga on na siebie oburzenie za czyny oczywiście haniebne”¹⁹. Autor mnoży przykładowe oceny, twierdząc, iż oczywistością jest, że dobroć serca, prawość, bohaterstwo, dzielność, opanowanie (według innych tekstów: szlachetność motywów) zasługują na szacunek, a okrucieństwo, nieuczciwość, tchórzostwo, opieszałość, uleganie pokusom (w innych tekstach odpowiednio: niskie motywy) zasługują na pogardę. Czcigodność i haniebność innych intencji i czynów posiada charakter wtórny.

¹⁷ T. Kotarbiński, *Zasady etyki niezależnej*, op. cit., s. 196.

¹⁸ Ibidem, s. 195.

¹⁹ Ibidem, s. 196.

Ten zestaw ocen jest wynikiem uogólnienia obserwacji etycznej. Stanowią one podstawę konstrukcji zgeneralizowanej w postać ideału „opiekuna spolegliwego” (człowieka o dobrym sercu, uczciwego, odważnego, dzielnego i opanowanego opiekuna, na którego zawsze można liczyć), a zarazem kryterium oceny etycznej²⁰.

Trudno dziś kwestionować tezę, że istnieją fakty doświadczenia moralnego, że istnieje swoista empiria aksjologiczna. Jest zasługą Kotarbińskiego, że wskazał na nią w Polsce dobitniej niż ktokolwiek przed nim. To doświadczenie przejawia się od strony zjawiskowej w uczuciach wartościujących. Kotarbiński twierdzi, że posiadają one status „oczywistości”, co najwyraźniej oznacza, że uczucia te posiadają przedmiotowość, że ważność przedmiotową, że istnieje swoista „logika serca”, że oceny etyczne są weryfikowalne, że posiadają wartość logiczną. Zbliżył to jego koncepcję do Brentana i fenomenologów, ale autor *Zagadnień etyki niezależnej* stroni od analiz świadomości wartościującej, a już zupełnie pomija problematykę ontologii przedmiotu wartościowego. Koncepcja Kotarbińskiego konstatuje po prostu fakty doświadczenia moralnego i zmieściła do ich uporządkowania w zespół idei normatywnych, kreśli raczej pole teorii aksjologicznej, niż ją rozwija.

*

Podsumowując tezy i znaczenie Kotarbińskiego koncepcji niezależności ocen etycznych w związku z koncepcją doświadczenia etycznego opartego na „oczywistościach serc naszych” zauważmy, że:

1. Teza o metodologicznej niezależności etyki nawiązuje bez wątpienia do dawniejszych i często bardziej teoretycznie rozbudowanych prób konstruowania autonomicznej etyki. Jednakże jej uproszczony wykład z pominięciem szczegółowych i nie zawsze jasnych rozważań z dziedziny fenomenologii wartości, a także wyraźny akcent położony na wypracowanie programu normatywnego, uczyniły całe zagadnienie godnym tego, aby je rozpatrzeć na nowo. Trzeba się zgodzić z T. Stycznem, podkreślającym niejednokrotnie wpływ idei Kotarbińskiego i Czeżowskiego na rozwój nowej perspektywy badań etycznych opartych na analizie faktów doświadczenia moralnego, gdy pisze, że: „Jakkolwiek wydaje się to dziś dla nas oczywiste, to jednak w sposób wyraźny program etyki metodologicznie niezależnej został sformułowany wyraźnie dopiero w ostatnich dziesięcioleciach. Nie wiadomo mi, czy został on wcześniej przez kogośkolwiek równie lapidarnie wyłożony, jak przez T. Kotarbińskiego i T. Czeżowskiego”²¹.

2. Znakomity logik, racjonalista w filozofii postuluje etykę uzasadnianą „oczywistościami serca”. Wygląda to na niekonsekwencję, tym bardziej, że kiedy Kotarbiński formułuje ideę etyki niezależnej, w metaetyce dominuje właśnie emotywizm, pogląd głoszony przez orientację neopozytywistyczną i analityczną w filozofii, z wielu względów bliską autorowi *Elementów*. A jednak Kotarbiński idzie własną niezależną drogą, odrzucając tezy emotywizmu i nie popadając w filozoficzne uwikłania fenomenologii wartości. Z fenomenologią zdaje się dzielić przekonanie o poznawczych funkcjach emocji, a zachowuje rezerwę wobec filozoficznego aspektu jej szczegółowych badań. Można mieć pretensje do autora

²⁰ Por. ibidem s. 198 i inne teksty etyczne.

²¹ T. Styczeń, *Etyka niezależna?*, s. 73.

koncepcji etyki niezależnej, że nie rozwija tematu, ale można też odwołać się do poglądów innego polskiego współtwórcy tej koncepcji, T. Czeżowskiego, który formułuje szczegółowiej stanowisko w tej sprawie, dowodząc, że u podstaw uczuć wartości (wzruszeń) znajdujemy intelektualną, intuicyjną ocenę i towarzyszące jej przekonanie o realnym istnieniu przedmiotu oceny. Warto też zauważyć, że o ile u Kotarbińskiego jednostkowe, konkretne, emocjonalne oceny wydają się mieć znajomość pewności, to Czeżowski wyraźnie zaznacza, że mogą one być mylne, że ocenianie podlega sprawdzaniu, powtarzaniu, porównywaniu, że jest rzeczą ćwiczenia, nauki²².

3. Istnieje wreszcie problem nieuświadomianych form i warunków poznania etycznego. Przekonująca jest teza, że istnieje swoista empiria aksjologiczna, ale snując analogie należy przecież odrzucić czysty empiryzm. Istnieją przecież potoczne i teoretyczne interpretacje tegoż doświadczenia etycznego, zawarte w świadomości moralnej społeczeństw, światopoglądach czy doktrynach etycznych, a one towarzyszą nam od najmłodszych lat we wszystkich próbach wartościowania świata. Kotarbiński przyznaje, że istota oceny etycznej wyrobiła się z czasem w sytuacjach obrony, zagrożenia, pomocy udzielanej słabszym. Sformułował w ten sposób pewną sugestię co do społeczno-przedmiotowych warunków kształtowania się sumienia moralnego tego aparatu percepcji i oceny faktów moralnych²³. Tymczasem stoimy tu przed zagadnieniem o wiele bardziej doniosłym i złożonym.

4. Twierdząc, że te znaki zapytania i wątpliwości, jakie powstają przy lekturze etycznych tekstów Kotarbińskiego dowodzą nie słabości, ale żywotności jego koncepcji, wyłaniającej teoretykom rozległą perspektywę badawczą w sporze o naukowe uzasadnienie etyki. W płaszczyźnie praktycznej natomiast etyka „niezależna” stanowi jeden z fundamentów kształtowania się ogólnoludzkiej etyki współpracy i solidarności ludzi różnych orientacji światopoglądowych, ideologicznych i filozoficznych.

²² Por. T. Czeżowski, *Etyka jako nauka empiryczna*.

²³ Por. T. Kotarbiński, *Istota oceny etycznej*, „Etyka” nr 1; Warszawa 1966.